Nr. 27. Przemyśl. Niedziela 3 Lipca 1881. Rok IV.

Czasopismo San wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 zlr. 35 „	kwartalnie	1 zlr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Przy grobie Apostołów.

Pielgrzymi ze wszystkich ziem gdzie brzmi mowa sławiańska, stanęli w tej chwili w świętem mieście Pierwszy to przykład takiej wspólnej pielgrzymki, takiego zjednoczenia się braci jednej macierzy, co chowani przez obcych, nie znali się długie czasy, nie czuli wspólności pochodzenia, podej zrywali się wzajemnie o nieprzyjazne zamiary. Cudu tego dokazał ten Papież, którego niedaremnie mianuje odwieczna przepowiednia: *lumen ex coelo*, a dokazał go za przyczyną tych św. Apostołów, co przynieśli światło Chrystyanizmu Sławianom, co według legendy błogosławili ród starego Piasta, który też wydał tylu wielkich Królów i tę śliczną postać królowej, co jako pamiątkę swego poświęcenia i ślubu dała Polsce Litwę, a Litwie naukę Chrystusa.

Postacie Apostołów, co życie swe poświęcili dla szczęścia ukochanych przez siebie ludów sławiańskich, stanęły między niemi z różczką pokoju w ręku, ze słowami miłości na ustach i otóż znikły niesnaski rodzinne. współubieganie i zazdrość; bracia podali sobie dłonie i dążą do grobu Apostołów, by tam złożyć ślub braterskich uczuć i uprosić szczęście dla swej Ojczyzny.

Jakżeż odmiennem jest to pierwsze dziejowe zamanifestowanie wspólności plemiennej, od manifestacyj wyprawianych niegdyś w Moskwie. Tam sypano fałszywe mowy, zagłuszając niemi jęki, dolatujące z wiatrem północnym z lodowców i kopalń Sybiru — tłumy biały cyrkowym szermierzom oklaski. Tu śpiew i polskie słowo modlitwy: „Swięty Boże, Święty, a nieśmiertelny!“ wywołują serdeczne wzruszenie a zamiast oklasków padają pobratymcy pielgrzymi na kolana i łączą głos swój z głosem tej braci, której ojcowie przodowali całej Sławiańszczyznie w obronie wiary i cywilizacyi

W pielgrzymce rzymskiej biorą udział tylko przedstawiciele katolików Sławian, a jednak tak jak niegdyś w imię krzyża łączono się ku obronie przeciw pohańcom, tak dziś czysto katolicka uroczystość sprowadzi łączność, nawet innowierców sławiańskich.

Nie podobna bowiem przypuścić, aby zbliżenie się członków pobratymczych narodów, chociażby na tle religijnem, obcem dla innych części narodu, mogło pozostać w dotyczących krajach bez echa, aby nie odbiło się we wzajemnych stosunkach.

Waśń religijna przeważnie spowodowała ongi rozdwojenie między Sławianami, dziś łączy ich Kościół katolicki, łączą ich ci Apostołowie, których napróżno prawosławie chciało zaliczyć do założycieli i wyznawców szyzmy.

Pielgrzymka więc, choć przedsiębrana nie w celach politycznych, nie pozostanie bez wpływu na sprawy polityczne, dokona ona bowiem duchowego zjednoczenia Sławian. O innem zjednoczeniu obecnie mowy być nie może, skoro żaden z ludów tych nie ma bytu politycznego; lecz węzły duchowe stanowią fundament, na którym w przyszłości stanąć może gmach zjednoczonej Sławiańszczyzny. W niej narodowi naszemu jedno z pierwszych miejsc przynależy, i zajmie on je, jak zając w gronie pielgrzymów rzymskich.

Sławiańszczyzna, w śród której Polska się znajdzie, nie będzie groźną światu, tak jak nią nie była nasza Rzeczpospolita, co nigdy w celach zaborczych nie wydobyła broni z pochew, będzie ona tylko przewodnikiem między cywilizacyą Zachodu, a dzikim Wschodem.

Za daleko może unieśliśmy się na skrzydłach marzeń o przyszłości, lecz nie są one bezpodstawne. Przed kilku jeszcze laty Polska, jej losy, język i piśmiennictwo, były obcemi dla innych ludów Sławiańskich, dziś zaś już nawiązana między niemi nić łączności duchowej, a tę uczyni nierozerwalną pielgrzymka do grobu Apostołów.

KORESPONDENCYE.

(Dok.) **Z Polesia Litewskiego.** Od chłopa powoli zaczyna plątać w swe sieci dziedzica. W ten sposób staje się dzierżawcą majątku zpoczątku bardzo skromnym i uległym, lecz nie minie lat kilka a sam dziedzic już tak głęboko siedzi w kieszeni żyda, że mu nie łatwo przyjdzie tegoż wyrugować. Gdy kontrakt dzierżawy kończy się, żyd zazwyczaj assekuruje krescencyą w 5 razowej wartości, wymłóci, ziarno sprzeda, a słomę z budynkami puszcza z dymem. Te operacye zazwyczaj odbywają się w towarzystwie rossyjskiem Jakor, którego agenci wyłącznie żydzi, przyjmują do assekuracyi wszystko, bo po spaleniu mają przy tem zyski. Tak w tym roku spalono w Kobryńskiem Klonki Sułkowskiego; żyd płacąc dzierżawy 1600 rubli, zaassekurował krescencją w 6 tysiącach, a budynki właściciel miał w 2000 assekurowane w innem towarzystwie. W tymże powiecie takiż los spotkał Saki Zadarnawskiego, Lipowe Onichimowskiego; i jeszcze kilka innych majątków. Właściciel nie mając funduszów na odbudowanie, znowu oddaje nadal majątek w dzierżawę, jeszcze na przystępniejszych warunkach. Tylko wyjątkowo majętniejsi panowie sami gospodarzą. To złe widzą sami, o tem mówią, lecz nic nie pomaga, nawet wielu z tych co mają fundusze, sami dobrowolnie lezą w ich ręce! Niedawno w Pińskiem był taki przykład. W Pińszczyźnie Posłowscy mają znaczne majątki, tuż pod miastem, złożone z kilku folwarków; gospodarstwo szło świetnie, administrowane przez sąsiada obywatela. Dochodzą wieści, że te majątki mają być puszczone w dzierżawę. Pińczuki po większej części sami gospodarzą, tu obywatelstwo zamożne. Tworzy się spółka z dość znacznym kapitałem, ruszają do Warszawy do Posłowskiego, gdy już interes był zupełnie prawie ukończony, sama pani wdaje się w tę sprawę i tak decyduje, że nikomu innemu jak żydowi tylko oddać majątek w dzierżawę, gdyż tylko żydzi mają rozum i pieniądze. Panowie układali się z panem, a żyd tylnemi drzwiami odrazu trafił z porękawicznem wprost do samej Jasnej pani i tak majątek prześliczny ze wszelkim remanentem żywym i martwym przeszedł w ręce żyda na 30 podobno lat. Kikanaście rodzin oficyalistów, pracujących tu od lat może niepamiętnych poszło na dziady

Ci panowie nie widzą jak okropną krzywdę wyrządzają krajowi oddając majątki w ręce żydów, chłop nie mając styczności ze szlachtą, a słysząc o niej od urzędników Moskali najniepochlebniejsze zdania, będąc do tego wyzyskiwany, obdzierany przez żyda, dzierżawcę nabiera o szlachcie najgorszego przekonania. Ta dawna tradycyjna zażyłość chłopa litewskiego z dworem coraz więcej ginie. Młode pokolenie rośnie przyswajając sobie zwyczaje zupełnie obce, odrazu można też poznać chłopa, który jest ze wsi dzierżawionej przez żyda. Niepozdrowi cię dawnem staroświeckiem: Niech będzie pochwalony, lecz Zdrastwuj. Kłócąc się zawsze z Żydem ząb za ząb, staje się brutalem, okpiwany przezeń, jest podejrzliwy, niedowierzający, co robi, to źle, byle tylko zbyć. Ład, porządek znika, nieposzanowanie cudzej własności wzmaga się. Żyd sam kradnie, patrzy więc przez szpary na chłopa gdy ten kradnie właściciela Złodziejstwo strasznie szerzy,

---

Dobry głuchy na podsłuchy

Komedya w trzech aktach

przez

JANINĘ.

(Ciąg dalszy).

Jad. Mój mężu! Idzie tu nie o nas, idzie o szczęście dziecka! Pomów otwarcie z p. Mateuszem , . . .

Dobr. Z jakiemże czołem stanąłbym teraz przed nim?

Hel [illegible] Mój ojcze! Przebacz mi, żem się stała mimo woli przyczyną twego smutku . . Rozporządzaj mną — . . . jak ci się podoba

Jad. Panie Hilary! Patrz! oto ofiara dla względów zewnętrznych

Hil. Powolutku i kategorycznie. tak być nie może. (chce odejść — w drzwiach spotyka się z lokajem, który mu oddaje list i odchodzi). . . . . Do mnie? (poziera na adres). A tak . . . do mnie. Hm! (rozpieczętywuje — patrzy na podpis) Oszustowicz! Co? ten do mnie? (czyta) „Wielmożny Mości Panie i Dobrodzieju!“ . . hm Dobrodzieju? — „Jutro z dodniówką założymy pole na płowa zwierzyne Doniesiono mi, że kilkanaście rogali z rozłożystemi gałęziami pobłyskiwało w moich podszytych kniejach“ a do licha! . . . . „i że kilka odyńców z ogromnemi szablami odzywalo sie hucznym szumem“ Ha! powolutku i kategorycznie . . . . to . . . . to . . . . słyszycie? Co? „Wszystkie buchty są nam znane. Zaprosiłem liczne towarzystwo, dzielnych myśliwych, ale brak nam najdzielniejszego, Wielm. Pana Dobrodzieja!“ — Aha! jak mię znają! jak znają moją turkaweczkę z której na 150 kroków czerwiennego tuza wystrzelę! To p. Oszustowicz bardzo porządny myśliwy! A co za język. jakie wyrażenie, dawno nie słyszałem . . . Oczywiście . pojedziemy, pojedziemy

Hel. Odjeżdżasz nas?

Hil Et . . . . co tam . . . na jeden, dwa dni . . . a przywiozę ci odyńca — ot . . . . z takiemi szablami . . . . Mateusz się przelęknie i ucieknie.

Jad. Nie odjeżdżaj pan, stanowcza zbliża się chwila.

Hil. Ależ nie na długo, wrócę (zwraca się do odejścia)

Wchodzi Uchonos — (Hilary zostaje)

Scena 10.

Uch. Hehehe! Scielę się, ścielę pod stopki.

Hel. (sobie) Licho go jakieś przyniosło.

Uch. Hehehe! Nastaw uszy! P. Mateusz zasyła swoje uszanowanie . . . . i ucałowanie rączek . . . . hehehe . . . . rączek . . . . teraz przezemnie . . . . potem . . . . wkrótce . . . . sam, sam . . . przybędzie

Hel. (do matki) Mamo! on po mnie przyjeżdża!

Jadwig. Mam złowrogie przeczucie.

Hel. Pewnie ma interes

Uch A . . . . ma . . . . ma . . . . ważny . . . . ważny . . . . do (wskazuje na Dobr.)

Dobr. Do mnie?

Uch A . . . . tak . . . . tak . . . . ważny.

Hel. (do matki) O! to okrutny człowiek! — P. Hilary nie odjeżdżaj nas!

Uch. (do Hel.) Hehehe! Panna Helena coś przeczuwa; serduszko puk, puk, tik, tik, nono, to z początku. Ale pan Mateusz na zabój kocha!

Hil (do Dobr.) O jednę łaskę proszę cię, ja proszę, twój, wasz jedyny przyjaciel Muszę zaraz jechać na łowy, ty wiesz, że to moja jedyna rozrywka, jedyna namiętność, znasz mię; otóż proszę cię, daj mi słowo, że do mojego powrotu z Helenką nic stanowczego nie zarządzisz, potem niech się dzieje wola Boga! No — słowo!?

Dobr Ale . . . . daję . . . . daję . . . . chętnie.

Hil. Bądźcież mi zdrowi i spokojni, ja tam tylko trochę pohulam z moją turkaweczką — i wnet wrócę . . . . a trzeba mi się zaraz wybierać — bo to kilka mil. (Żegna się i odchodzi.)

Scena 11. (bez Hilarego)

Uch. Hehehe! Pan Hilary . . . . gdzieś się wybiera, hehe . . . . może . . co? he? wszak w moim katalogu znalazłoby się coś i dla niego. Hehehe!

Hel. (do Matki) Chodźmy Mamo, bo ja się tego człowieka boję

Jadw. Biedne moje dziecię! (odchodzą obie)

Scena 12. (bez kobiet)

Dobr. Masz pan jakie zlecenie od p. Mateusza?

Uch Tak . . . . coś . . . trochę, nastaw uszy, p. Mateusz przepada za panną Heleną i chcę ją uszczęśliwić!

Dobr. Jednak on starszy

Uch. Ah! . . . . sam, sam się umówi, na wypadek swej śmierci nie zostawi żoneczki bez dostatków, nie, oho! — hojny człowiek lada chwilę przybędzie

Dobrop. (wyzierając przez okno.) Rzeczywiście — przyjechał — co za koczyk — co za — uprząż . . . . a przecież kobiety to lubią — Co oni mi tam głowę kłopocą!

Wchodzi Chudogrubski.

Scena 13.

Dobr. (witając go) Już kilka dni nie widziałem kochanego sąsiada.

się. Żeby niebyło tych co kradzione rzeczy przyjmują, nie byłoby złodzieja. Żyd niczem nie pogardza, wszystko przyjmuje. Gdy pijakowi zabraknie pieniędzy na wódkę, musi myśleć za co wypić, a gdy nie ma — kradnie. Są okolice, gdzie potworzyły się organizowane bandy złodziei, zmuszające do opłaty z góry podatku, jeżeli ktoś życzy sobie by nie skradziono mu koni lub niewyprowadzono z obory najlepszej krowy lnb wołu.

Zginęły te starodawne typy sług, co z pokolenia w pokolenie służyli jednym panom, kształcąc swe dzieci na dobrych obywateli. Niejeden wielki mąż, którym dziś się kraj szczyci, wyszedł z tej klasy. Dziś majątek poszedł do żyda, dziedzic gdzieś w mieście szlifuje bruki lub zagranicą kraju żyje z dnia na dzień nie troszcząc się, co się dzieje w kraju. Zostawszy bez chleba ta klassa oficyalistów, nie mając za co kształcić dzieci. oddaje je na służbę do moskiewskich urzędników, gdzie moskwiciejąc, stają się wrogami wszystkiego co polskie, wyrzekają się nawet języka i wiary ojców swoich. I tak nie wiedzą ci panowie, jak dopomagają moskalom do zmoskwicenia kraju. Niech dziś rząd pozwoli żydom nabywać majątki, a śmiało można powiedzieć, że te wszystkie. które dziś oni dzierżawią, przejdą w ich ręce. A wtedy trzeba będzie wyrzec się tego, że Litwa jest polską prowincyą. Żyd dziś już nie chce mówić po polsku.

Chociaż prawo niepozwala im nabywać majątków, znajdują oni środki na to. Podstawiają chłopów. Tak są przykłady że podstawiwszy chłopów kupiono krociowe majątki, od nich żyd bierze dzierżawę na lat kilkadziesiąt, z góry jakoby, za wszystkie lata opłacając, kupuje lasy, z góry płaci, bierze zastawne prawo na dubeltowe wartości majątku. Każden dokument robi w innej juryzdykcyi lub u innego notaryusza. Tak przeszły w ręce żyda w Pińskiem dobra ś.p. Heleny Skirmont oddane moskalowi w Prużnańskiem Borejszy i wiele innych. Czy sądzicie, że władze o tem nie wiedzą, owszem najdokładniej, lecz po cóż mają przeszkadzać, gdy mają z tego korzyści; to są dojne krówki wszystkich urzędników, te pozorne dzierżawy. Znów inny wypadek: Żyd za pokątną sprzedaż wódki skazany na więzienie kilkotygodniowe. Stanowy dostaje polecenie wypełnienia wyroku, żyd mu daje łapowe, składa więc raport że karę odsiedział. Na co ma żyd zatem kupować prawo na handel i płacić sto rubli, gdy za połowę tego urzędnik będzie patrzał przez szpary. Wszystko złe pochodzi od niesumienności moskiewskich urzędników. To są pierwsi nihiliści i socyaliści.

Sanok 20 czerwca. Dotąd w poprzednich swoich korespondencyach więcej pisałem dobrego o naszem mieście, aniżeli złego. Obecnie jednak jestem w przykrej konieczności ganić, — a rzecz ma się następnie:

Cmentarz, to miejsce wiecznego spoczynku mieszkańców Sanoka, jest od dłuższego czasu tak zaniedbanym, że trudno o tem zamilczeć — Parkanu, a tem mniej jakiegoś ogrodzenia nie posiada zupełnie, gdyż kilkanaście kołów i patyków ogrodzeniem nazwać niemożna. Wskutek tego zaś, że obok cmentarza prowadzi droga, a z trzech stron otaczają go pola, wszelkie bydło tak rogate, jakoteż i inne ma tamże wstęp wolny. Do kogo należy staranie o dobre utrzymanie cmentarza — nie wiem, — w każdym razie spodziewam się, że tych parę słów pobudzi opieszałych do pełnienia obowiązku. Tyle co do Sanoka.

Niedawno byłem obecny ekshumacyi i obdukcyi zwłok na cmentarzu w Zagórzu. Tu znowu inne zrobiłem spostrzeżenie. — Trumna obdukowanej złożona była na trumnie drugiej, obok zaś tejże, na około sterczały inne trumny tak, że bez ich naruszenia, ekshumacya zwłok nastąpić niemogłaby. Od obecnych tamże mieszkańców Zagórza dowiedziałem się, że podczas grzebania, bardzo często trafia się grabarzom, iż nietylko szczątki zmarłych, ale nawet tychże niektóre ubrania wydobywają. Co jest tego przyczyną wytłumaczymy.

Zagórz, do niedawna wieś jak i inne, miał swój mały cmentarzyk, odpowiednio do jego ludności zupełnie wystarczający. Od czasu gdy wybudowano kolej łupkowską, a w Zagórzu postawiono dworzec i założono warsztaty, — ludność nadzwyczaj się wzmogła. — Cmentarz jednak jak był małym, tak i został. O ile słyszałem, pp. urzędnicy kolejowi, sami brali inicyatywę w tem, by zakupić grunta do rozszerzenia cmentarza potrzebne, jednakowoż napotkali trudności, bliżej mi niewiadome, wskutek czego wszystko zostało jak było

Podając powyższe dwa przykłady, pytam się, czy u nas w 19 stuleciu. w którem tak wiele mówi się i pisze o poszanowaniu prochów zmarłych, u nas tylko o to niedbają, nie zważając na to, że i ci którzy mają nad tem czuwać, także, tam spoczną a przy dalszej niedbałości bardzo łatwo być może, że prochy ich będą sprofanowane.

Spodziewam się jednak, że głos mój niebędzie głosem wołającego na puszczy.

Z pod Niżankowic 29 czerwca. Quo usque tandem? . . Czas już, aby władze postarały się o środki przeciw nadużyciom pobierania nieokreślonych opłat przez duszpasterzy za sprowadzenie zwłok na cmentarz i inne podobne funkcye.

Nie wdając się w żadne komentarze, podaję tutaj fakt, zdolny oburzyć każdego, gdyż postępowanie barbarzyńskie miało miejsce nie w średnich wiekach, lecz w XIX. stuleciu.

Dnia 17 b. m zmarła w Zrotowicach w ciężkich bolach żona Eliasza Łela zarobnika, matka pięciorga wynędzniałych małoletnich dziatek i kilkodniowego niemowlęcia. Dotknięty tak strasznym ciosem wdowiec, udał się do parocha E. Sołtykiewicza w Miżyńcu (Zrotowice przynależą do Miżyńca.) Tutaj spodziewał się on znaleść u księdza — jako u ojca nieszczęśliwych, — ulgę dla skołatanego i zbolałego serca. — O, jakże zawiódł się biedny! W miejsce współczucia usłyszał słowa jeszcze bardziej zatruwające serce jego, Ksiądz wymaga odeń zapłaty, zmusza go, aby wziąwszy worek, udał się między chałupy i zbierał zboże przynależne mu za pełnienie obowiązku stróża nocnego — i przyniósł jemu jako zapłatę za pogrzeb, nieuwzględniając nawet tego, że biedne sieroty nie mają znikąd żadnej pomocy. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, (bo wieśniak tak jest biednym, że żyd z litości darował mu kilka garcy zboża, aby ratował swoją żonę), ks. S. kazał mu się zabrać precz, a ciało żony sprowadzić na cmentarz — gdzie je za przyjazdem na sumę do tutejszej cerkwi, pokropi.

Działo się to d. 19 b. m. w niedzielę, w którą przypadała suma w tutejszej cerkwi.

Ludność z trzech gmin, zebrawszy się przy pogodnym dniu, oczekiwała księdza koło chaty, — którędy prowadzi droga do cerkwi. Wszyscy żywili nadzieję, że ksiądz przejeżdżając koło chaty wstąpi przecież po ciało. Lecz niestety, musieli bez księdza odprowadzić zwłoki do grobu. Paroch po chwili przyszedłszy nad grób, zatoczył wokoło wzrokiem, a zatrzymawszy go nad strapionym mężem, trzymającym jedną sierotę na rękach, a drugą obok siebie, odezwał się w te uroczyste słowa: „Ty łotrze, łajdaku, próżniaku! to nie mogłeś się postarać o pieniądze dla mnie? Patrz, jak twoją żonę chowam! — to i ciebie jak psa ostatniego w grób rzucę.“ Na te słowa odpowiedział mu biedak z rezygnacyą: „ta niaj i tak bude, szczoż zrobiu, koły syroty hołodnyi i hołyi i tylko żyd zmyłoserdiw sia, szczo daw meni trocha zerna.“ Ta odpowiedź zamiast zmiękczyć zapamiętałość parocha, jeszcze go więcej rozjuszyła tak dalece, iż zapomiawszy na swój charakter kapłański i szaty kościelne wyciągnął swą laskę i zaczął nią bić i tak już od tyłu trosk schorzałego człowieka. Krzyk oburzenia rozległ się w około, aby ratować biednego i niewinnego Ilka, — a dziecię tuląc się do jego piersi — drżąc od strachu, wyciągało rączęta i błagało anielskim głosem i płaczem, aby przestał bić tego, — który — po utracie matki ma mu takową zastąpić.

Na płacz i szczebiotanie dziecka zmiękło nareszcie zakamieniałe serce księdza. Ocknąwszy się dopełnił aktu pokropienia, poczem wróciwszy około godźiny $1\frac{1}{2}$ do cerkwi z zupełnem zadowoleniem rozpoczął sumę, — która się skończyła około godziny 3-ciej wbrew przepisom kanonicznym. Lud zebrany koło cerkwi rozszedł się i tylko mały zastęp przestąpił progi świątyni i wysłuchał słowa Bożego wychodzącego z ust niegodnych.

Czyż takie postępowanie ze strony duszpasterza może zjednać mu zaufanie ludności wiejskiej!? Pytam się — za coż może uważać lud ten podobną osobę? — czy może baczyć na słowa głoszone ustami, które przed chwilą zhańbiły stan tak wzniosły i szlachetny? Doprawdy — czas, aby władze — lub sąsiednie duchowieństwo, — którym niebrak dobrych i godnych ludzi, — wpłynęli na to, by podobne indywidua zaprzestały tak niecnego postępowania, poniżającego cały kler ruski.

Sprawy miejskie.

S p r a w o z d a n i e z p o s i e d z e n i a p e ł n e j R a d y g m i n n e j z d n i a 30 c z e r w c a rb.

Początek o godzinie $6\frac{1}{2}$, Obecnych Radnych z początku 21 później 25 Przewodniczy Dr. Dworski. Protokół z ostatniego posiedzenia i kilka spraw obiegowo załatwionych przyjęto do wiadomości.

Imieniem Sekcyi III. R. Mochnacki przedstawia Radzie rekurs P. Giżowskiego. P. Giżowski, który jak wiadomo, stawia kamienicę w rynku, zastawił całą uliczkę łączącą rynek z wodną ulicą cegłami i piaskiem tak, iż tamtędy ani przejechać ani przejśc nie można, a nadto od strony rynku wystawił tablicę z napisem: „Obcym wstęp wzbroniony“. Zwierzchność gminna dowiedziawszy się o tem poleciła mu, aby uliczkę uprzątnął a tablicę usunął. Tablicę usunął on zaraz, ale uliczki nie uprzątnął. Zwierzchność więc ponownie poleciła mu uprzątnienie uliczki w pewnym terminie, który później kilkakrotnie przedłużała a oraz zagroziła mu, że w razie nieposłuszeństwa zabroni mu dalszej budowy. Przeciw temu poleceniu Zwierzchności odwołał się P. Giżowski do Rady.

R. Mochnacki wniósł, aby ze względu, że Giżowskiemu pozwolono składać materyały do budowy potrzebne, na placu trojkątnym miejskim, że ma dość miejsca do składania materyałów, rekursowi odmówić i zatwierdzić w całości zarządzenie Zwierzchności. Przeciw temu wnioskowi wystąpił Dr. Waygart. On mniemał, że polecenie uprzątnienia uliczki pod zagrożeniem powstrzymania dalszej budowy, jest niesłusznem, bo Zwierzchność może nieposłusznych zmusić do wykonania jej poleceń karami pieniężnymi a nie tak surową karą, jak jest zakaz dalszej budowy i dla tego wnosi, by polecenie uprzątnienia utrzymano ale zagrożenie zakazu budowy uchylono. Rada uchwaliła wedle wniosku R. Mochnackiego.

Ten sam Radny, przedkłada następnie rekurs Leona Rozwadowskiego. Teich chce stawiać kamienicę dwupiętrową obok realności Rozwadowskiego przy trakcie dobromilskim. Z Rozwadowskim jako sąsiadem zawarł on przed urzędem gminnym ugodę, którą zobowiązał się 1. okien od strony realności Rozwadowskiego nie umieszczać. 2. na grunt jego rumowiska nie sypać, a w razie gdyby wysypano, natychmiast własnym kosztem uprzątnąć. 3. odstąpić na $\frac{1}{2}$ łokcia od granicy swej, i na samej granicy postawić sztachety, wreszcie 4 studni koło placu, na którym kamienica ma stanąć znajdującej się, kopaniem fundamentów wody nie odebrać. Zwierzchność ugodę tę co do ustępu 1. i 2 zatwierdziła

---

Chud. Miałem pełno zatrudnień; ja lubię sam wszystkiego dopatrzeć; a teraz całe gospodarstwo na mojej głowie. Czułem niepohamowaną chęć zobaczenia, co się w pańskim domu dzieje . . . . czy wszyscy zdrowi, czy panna Helena . . . .

Dobr. Dziękuję serdecznie.

Chud. (do Uchonosa) Jak stoi interes?

Uch. Pójdzie jak pomaśle.

Chud. (do Dobr.) Widziałeś pan mój koczyk?

Dobr. Widziałem. W każdej rzeczy objawiasz pan gust wyborny.

Chud . . . . Dla mojej ubóstwionej.

Dobr. O zacny mężu! co za troskliwość nawet w drobnostkach (ściskają się.)

Uch. O co idzie?

Chud. (do Uch.) Koczyk.

Uch. A . . . . a . . . . koszyk? . . . gdzie? (szuka oczyma.)

Chud. Wszystko, wszystko dla mej żony, cały majątek, wszystkie dostatki, moje usługi, moje życie, wszystko dla niej!

Dobr. (sobie) Czegoż chcą! — Każdy ojciec chętnie powierzy tak godnemu człowiekowi swoje dziecko.

Chud. O kochany, drogi przyjacielu! (ściskają się.)

Uch. (do Chud.) Już skończone?

(C. d. n.)

Z Krynicy.

29 czerwca 1881.

Kilka uwag, poczynionych w ostatnim mym liście z Krynicy, poruszyło umysły niektórych osób i zaczęto mnie śledzić. Chodzę więc przestraszony, a usłyszawszy obok źródła d u s i s t e r drapnąłem co tchu, gdyż sądziłem, że mię poznano, co tem jest łatwiejszem, że operator mej hiszpanki zrobił tajemniczy wyraz twarzy. Słysząc jednakże rozmowę prowadzoną o tej materyi tu i tam, pomyślałem sobie, że być może, iż w pierwszej chwili, nie rozglądnąwszy się należycie tak pesymistycznie moje zdanie o Krynicy objawiłem. Przyznaję się więc do winy i bijąc się w piersi i mówiąc m e a c u l p a, przystępuję do opisania dodatnich stron. W pierwszym rzędzie oddaję zarządowi zdrojowemu należytą pochwałę, że pod jego czujnem okiem kwitnie i rozwija się wszystko na podstawie praw konstytucyjnych. Handel n. p. odbywa się swobodnie w zakładzie i pomimo, że przeszkadza spacerującym, gdyż praktykuje się go na deptaku, to jest jednakże dowodem wielkiej wyrozumiałości dla swobody handlowej, Żebractwo kwitnie tu też w najlepsze, daleko nawet lepiej, jak w Waszem mieście, — zarząd ocenia je widocznie ze stanowiska, wolności zarobkowania. Zaręczam wam, że gdyby zarząd i waszego dawnego inspektora policyi sprowadził, aby tę gałęź przemysłu talentem swoim (czego dał dowody) podniósł, to już by nic więcej uczynić nie potrafił. Są tu i inne osobliwości, a do nich należy następna: Do przejazdu z dworca kolei w Muszynie do Krynicy istnieją dla fiakrów dwie taryfy, jedna wydana przez zarząd zdrojowy w Krynicy, druga zaś przez urząd gminny w Muszynie, Jedna i druga zupełnie odmienne, co znowu świadczy tylko o liberalizmie zarządu zdrojowego, gdyż on pozostawia gościom wszelką swobodę trzymania się taryf. Bracia nasi zakordonowi zaraz też na wstępie czuja, że u nas p o s i e m u b y t' nie istnieje. Stęskniwszy się za widokiem szyn, wybrałem się do Muszyny na dworzec i sam na sobie doświadczyłem błogich skutków podwojonej taryfy, uczuwszy kieszeń mą lżejszą o jednego guldena, niż nią być powinna. Jako autonomista, trzymałem się taryfy urzędu gminnego w Muszynie która za parokonny fiakier wyznacza trzy złote o p ł a t y. Woźnica zaś widocznie centralista trzyma się taryfy zarządu zdrojowego, która wyznacza za tę samą jazdę taksę c z t e r e c h z ł o t y c h. Chcąc nie chcąc, musiałem uledz, nieznalazłszy żadnego poparcia. Zapłacić musiałem, ale dla zasady i jak wyżej powiedziałem z powodu, że jestem autonomistą, widziałem w tem postępowaniu zamach na powagę autonomii, która nas przecie tyle pieniędzy i czasu kosztuje. Udałem się więc z użaleniem do c. k. inspekcyi policyjnej. Szczęście chciało, że zastałem drzwi zamknięte, gdyż dopiero wychodząc, spostrzegłem, że to nie policya, lecz C. K. i n s p e k c y a p o l i t y c z n a! A to zapewnie jakaś expozytura ambasady albo konsulatu dla zagranicznych, co wydało mi się możebnem, zwłaszcza że jak z rozmowy, jaką goście między sebą prowadzą, zauważyłem, jest tu najwięcej pań francuzek.

Nie widząc jednakże w życiu mojem nigdy ambasadorów ani konsulów, śledziłem pilnie, czy niedojrzę uniformu mi nieznanego. Patrzcież, jakie było moje rozczarowanie, gdy ujrzałem, że to nie ambasador ani sekretarz, lecz zwykły urzędnik w uniformie c. k. namiestnictwa z powiatu rzeszowskiego, wysłany dla kuracyi mieszka pod tytułem c. k. inspekcya polityczna. Aha! pomyślałem, dem Kinde muss man einen Namen geben.

---

w całości, co do ustępu 3 nie zatwierdziła, lecz przeciwnie, ze względów policyjnych i porządku poleciła, aby Teich na samej granicy kamienicę stawiał, a wreszcie ustęp 4-ty wniosku, bo studnia nie do Rozwadowskiego lecz do miasta należy, nad tem więc, aby studni wody nie odebrano, czuwać będzie Zwierzchność. Przeciw tej uchwale Zwierzchności wniósł Rozwadowski rekurs do Rady. R. Mochnacki postawił wniosek, aby do rekursu się przychylić, a mianowicie zatwierdzić 3 ustęp ugody. Przeciw temu wnioskowi wystąpił R. Łobaczewski i wniósł, aby rekursowi w zupełności odmówić. Za wnioskiem tym przemawiali radni Ziemiański, Rosenbach i Waygart i Rada wniosek ten przyjęła.

Następnie imieniem Sekcyi II. R. Rosenbach przedkłada zwrócony przez wydział powiatowy do powzięcia nowej uchwały rachunek, przez dawniejszego assesora Rollera, co do kosztów czyszczenia rowów przedłożony i prośbę tegoż o wyznaczenie mu remuneracyi za czynności assesorskie. Obydwie te sprawy były już na porządku za dawnej Rady i wtedy je połączono i uchwalono, by Rollerowi wypłacić 40 zł. 91 kr. Przeciw tej uchwale wniósł Roller rekurs do Wydziału powiatowego, a ten do rekursu się przychylił i zniósł uchwałę Rady jako niejasną, bo nie można wiedzieć za co mu 46 zł. 91 ct. przyznano, czy za czyszczenie rowów, czy jako remuneracyę i polecił ponownie wziąć obydwie sprawy pod obradę. R. Rosenbach wniósł: I. aby rachunek zatwierdzić i dopłacić Rollerowi 46 zł. 91 ct. wedle tego rachunku przez niego po nad zaliczkę wydanych i II tytułem remuneracyi za czynności assesorskie wypłacić mu kwotę 100 zł. Przedtem oświadczył jednak że nie jest to wniosek jego, ale innego referenta sekcyi, który uprosił go, aby za niego imieniem większości sekcyi, taki wniosek postawił. Przeciw temu wnioskowi wystąpił R. Mochnacki jako sprawozdawca wniosku mniejszości sekcyi. Wyjaśnił on Radzie obie te sprawy, która nie była z nimi dokładnie obznajomioną, a to mniej więcej następnie: Roller był assesorem policyi, za co pobierał 400 złr. Później urząd ten i płacę odebrano mu, a dołączoną uchwałę rady wszystkie instancye potwierdziły. Ponieważ jednak Roller nie przestał być assesorem, przeto Burmistrz poruczał mu wykonywanie różnych czynności. Między innymi także nadzór nad czyszczeniem rowów. Otóż Roller przedłożył był rachunek za czyszczenie rowów, który wynosił 246 zł. 91 ct., a ponieważ otrzymał 200 zł. żądał dopłaty 46 zł 91 ct. Kwota wydała się byłemu zastępcy burmistrza Dr. Kozłowskiemu trochę za wygórowaną i dlatego zarządził dochodzenia. W czasie tych dochodzeń rachunek wraz z dotyczącymi aktami zginął. Później zaniechano dochodzeń a ponieważ Roller sprawował ciągle czynności assesorskie i żądał za to wynagrodzenia, więc dla miłego spokoju uchwalono tytułem wynagrodzenia przyjąć jego rachunek za czyszczenie rowów. Uchwała jednak dotycząca była niejasną i dlatego wydział powiatowy ją zniósł. Obecnie aby uchwała była dokładną, wnosi mówca aby rozdzielić obie te sprawy i uchwalić. I. że rachunek przez dawniejszego assesora Rollera za czyszczenie rowów przyjmuje się do wiadomości, i poleca się kasie, aby kwotę 46 zł. 91 ct., jeśli jeszcze jej nie podniósł, wypłaciła Rollerowi a zaliczkę daną odpisała, a II, że nad prośbą Rollera o remuneracyą za czynności assesorskie przechodzi się do porządku dziennego.

Drugi wniosek motywował tem, że Roller zastępując miejsce assesora przez kilka miesięcy pobierał płacę dla tegoż assesora przeznaczoną, potem pobierał po 2 zł. dziennie jako zajęty przy konskrypcyi, a nadto otrzymał 150 zł. jako wynagrodzenie za to, że pracował przy konskrypcyi po za godzinami urzędowymi, był więc dostatecznie wynagradzanym właśnie w tym czasie, za który żąda wynagrodzenia za czynności assesorskie podaniem, obecnie pod obradę wziętem. Nadto na zapłatę tego wynagrodzenia nie ma funduszów, bo z dawniejszych pozostał tylko deficyt, a z nowych płacić nie można, bo wynagrodzenie to nie było przewidzianem i w budżecie nie jest umieszczone, przeto z tych powodów uprasza o przyjęcie swego wniosku. Ani wniosku sekcyi, ani wniosku r. Mochnackiego nikt nie popierał, a Rada pierwszy z nich tj. co do zatwierdzenia rachunku uchwaliła, natomiast co do sprawy drugiej co do renumeracyi żadnego wniosku nie uchwaliła, bo tak za wnioskiem R. Mochnackiego który jako dalej idący najpierw pod głosowanie był wzięty, jak i za wnioskiem sekcyi głosowało tylko 11 radnych na 25, a tak sprawa ta upadła.

Wreszcie załatwiono trzy podania Leiby Hellera. Ten wystawił był bez zezwolenia Zwierzchności na placu na Podzamczu położonym, prawdopodobnie do miasta należącym dom, który niedawno na skutek uchwały Zwierzchności, zatwierdzonej przez wszystkie instacye zniesiono. Przez to czuł on się bardzo pokrzywdzonym i wniósł najpierw prośbę do Rady, o zapłacenie mu wynagrodzenia za zniszczony dom, o pozwolenie postawienia nowego i o danie zapomogi na tę budowę. Później wniósł on drugie podanie, którem uprasza tylko o wydzierżawienie mu placu, gdzie stał dawniej jego dom za czynsz roczny w kwocie 10 złr. i o pozwolenie postawienia na takowym nowego domu.

R. Władyczyński imieniem sekcyi IV. wniósł co do pierwszej prośby Hellera, aby przed załatwieniem tej prośby zawezwać go do udowodnienia praw własności do placu, co do drugiej prośby, sekcya żadnego wniosku Radzie nie przedłożyła, bo uchwaliła prośbę tę odstąpić Zwierzchności w krotkiej drodze do załatwienia. Przeciw tym wnioskom wystąpił R. Mochnacki i wniósł najpierw, aby obie prośby Hellera połączono, i razem je załatwiono, a gdy na to P. Burmistrz zgodził się, wniósł, aby polecić sekcyi, aby co do obydwu tych próśb razem na następnem posiedzeniu wniosek postawiła. R. Łobaczewski zaś wniósł, aby w załatwieniu obu próśb uchwalić, że co do prośby o pozwolenie budowy odsyła się Leibę Hellera do Zwierzchności, a co do prośby o dzierżawę upoważnia się Zwierzchność, aby weszła z Hellerem w układy o dzierżawę placu za 10 zł. rocznie i projekt umowy dzierżawy Radzie do zatwierdzenia przedłożyła. Po przemówieniu a raczej wyjaśnieniu R. Kozłowskiego i p. Sprawozdawcy Rada przyjęła wniosek R. Łobaczewskiego. A chociaż już było 8½ i niektórzy pp. Radni chcieli już odejść, na wniosek p. Władyczyńskiego uchwalono jeszcze, by sie do trzeciej prośby Hellera o darowanie mu 2 złr. które Zwierzchność kazała mu zapłacić tytułem zwrotu kosztów rozebrania domu, przychylić, od zapłaty tych 2 zł. go uwolnić i kasie polecić, by je odpisała i między wydatki z funduszów przygodnych wstawiła, a to wbrew wnioskowi R. Mochnackiego który żądał, by prośbie tej odmówić zaś by pp. Radni, którzy się litują nad Hellerem, za niego te 2 złr. w drodze składki złożyli. a do składki i on chętnie 20 ct. się przyczyni.

KRONIKA.

— **Towarzystwo pań** św. Wincentego a Paulo zamierza urządzić w przyszłą Niedzielę zabawę ogrodową na górze zamkowej na dochód ochrony dla małych dzieci. będącej pod ich opieką i pozbawionej wszelkich dochodów. Dawnemi laty były te tak zwane festyny bardzo mile widzianą i uczęszczaną zabawą. Gdy jednak zabawa zbyt mało była urozmaiconą i ograniczała się do loteryi fantowej, na której losowano bezwartościowe przedmioty, usuwała się coraz więcej publiczność od tych niezabawnych zabaw, a dochód z nich zmniejszając się ciągle, nie dozwalał na żadne nowacye.

Obecnie towarzystwo pań oceniając to, iż od publiczności wówczas tylko można się spodziewać udziału, gdy się jej w zamian za pieniądze da sposobność rzeczywistej zabawy, postanowiło zrobić z „festynu“, zabawę ogrodową, na jaką wiele rzeczy składać się będzie. Uprosiły więc tych panów, co mając pewną rutynę w tym kierunku, dają rękojmię, iż zabawę urządzą w sposób najodpowiedniejszy.

Nie możemy dziś jeszcze podać zupełnego programu zabawy, gdyż nie jest on jeszcze we wszystkich szczegółach zdecydowanym, ograniczamy się więc do wzmianki, iż prócz loteryi, do której nie „zbierano“ dotychczasowym zwyczajem, lecz zakupowano rzeczywiście piękne fanty, prócz koncertu orkiestry wojskowej, dekoracyi i oświetlenia ogrodu lampionami i ogniem bengalskim, będą różne igrzyska konkursowe itp zabawy ku rozweseleniu młodszych i starszych.

Buffet zaopatrzony w przekąski, napoje i wyroby cukierni p. Scholza, dostarczać będzie wszystkiego po cenach zwykle we wszystkich lokalach publicznych praktykowanych, a nic nie podwyższonych,

Cena biletów wstępu i losów nadzwyczaj niska, dozwala wszystkim nawet mniej zamożnym brać udział w zabawie, i w ten sposób przyczynić się do urzeczywistnienia pięknego celu, jakim jest zapewnienie na jakiś czas bytu instytucyi nader pożytecznej.

— **Naczelnik ruchu** kolei węgiersko-galicyjskiej inspektor p. Błazowski mianowany został obecnie starszym inspektorem. Z tutaj zamieszkałych urzędników zarządu ruchu rzeczonej kolei posunięci na wyższe stopnie pp. Boczkowski, Fetter, Kostka. Kozubski, Matyas, Mieszkowski, Cysarz, Moteczyński, Leontowicz.

— **Kilkudniowa** niepogoda i gwałtowne nawalnice w górach spowodowały nagłe podniesienie się wody w Sanie, rano dnia 30 z. m. Łaźnie wojskowe nie dość ubezpieczone przeciw wielkiej wodzie, porwały fale. Część jedną uniosły z sobą tak, iż kawałki chwytano już daleko za miastem, drugą zatopiły, powodując wielką szkodę. Jestto już trzeci wypadek większego uszkodzenia tych łaźni, powinien on więc spowodować większą przezorność pod względem ubezpieczenia łaźni przed gwałtownością wód górskich.

W chwili, gdy to piszemy. woda podnosi się coraz więcej, jeżeli deszcz potrwa dłużej, zachodzi obawa wylewu. Wysokości stanu wody nie podajemy z tej prostej przyczyny, że nie ma skali (peglu), na której możnaby stan ten odczytać, gdyż od czasu zejścia lodów, podczas jakiego zabrało skalę wraz z izbicą, c. k. starostwo nie postarało się ani o sprawienie nowej, ani o naprawę uszkodzonych izbic i filarów. Na czem też odczytują pp. inżynierowie stan wody, skoro nie ma peglu, a trudno przypuścić by codzien nie sondowali wodę?

— **Zwracamy** uwagę p. asesora, czuwającego nad dobrym stanem bruków, iż już przed kilku tygodniami woda deszczowa spływając gwałtownie spadzistym ściekiem w uliczce wiodącej z rynku ku szpitalowi wojskowemu, wyrwała z bruku kilka kamieni, a gdy tych nie osadzono zaraz, wytworzyła powoli jamę, z której wylatuje kamień jeden za drugim, tak iż przejazd tamtędy zwykle nie zbyt wygodny staje się uciążliwszym. To samo ma miejsce koło otworu kanału obok kamienicy spadkobierców Gumowskich

— **Liczne kradzieże**, będące pewien czas plagą, zwłaszcza po naszych przedmieściach, ustały w ostatnich tygodniach, a to skutkiem aresztowań wielu indywiduów, podejrzanych, które przedsięwziął inspektor policyi p. Maszczakowski.

— **Złośliwą** psotę popełniało dwóch tutejszych studentów, wyrywając w ogrodach najcenniejsze kwiaty. Wyśledzonych przedstawiono władzy szkolnej do ukarania. Ponieważ z tego powodu rozsiewano fałszywe wieści, mające prawdopodobnie na celu skompromitowanie energicznego nowego inspektora policyi, a to jakoby tenże miał nakazać eskortowanie psotników przez policyjną straż, donosimy. iż tak nie było. Pan M zawezwał wprawdzie tych studentów, by się udali za nim do biura, lecz nietylko odesłał strażnika, który malców przydybał, lecz nawet sam nie szedł z nimi, by nie zwrócić uwagi niczyjej. Działał on zatem tak, jak każdy taktowny człowiek na jego miejscu robiłby.

Mniej taktownie postąpił sobie właściciel róż, nie dość bowiem, że zażądał ukarania psotników przez policyą, lecz ich jeszcze prócz tego sam sądem doraźnym ukarał. Jako prawnik nie powinien on był tego czynić, natomiast zaś powinien był wiedzieć, iż za jedno przestępstwo, nigdy się dwa razy nie karze,

— **Sport wioślarski** długo w naszem mieście leżał odłogiem i dopiero od trzech lub czterech lat zjednywa sobie więcej lubowników. Obecnie San przedstawia wieczorami ożywiony widok, z powodu krążących po nim łodzi i czółen. Rozwojowi tej przyjemnej i dla ciała pożytecznej gimnastyki, stoi ważna przeszkoda w drodze. Jest nią brak przepisu pod względem używania kąpieli rzecznych. Jest to bardzo naturalnem, że biedniejsza klasa ludzi nie może uczęszczać do zamkniętych łaźni i kąpie się na wolnem powietrzu. lecz wszędzie gdzie są rzeki po miastach, są też wyznaczone miejsca dla kąpieli dla mężczyzn i kobiet U nas tego nie ma a bezwstydność dochodzi do granic ostatecznych Mężczyzni kąpią się tuż obok drogi spacerowej, nie używając nawet bielizny kąpielowej, podpływają ku kobietom kąpiącym się opodal itp.

Jednem słowem w dzień gorący niepodobna przechadzać się nad rzeką, tem mniej zaś jeździć łódką, bo w każdym punkcie napotyka się kąpiących. Wprawdzie trudno to przyzwyczaić ludzi, którzy odwykli od posłuszeństwa, co zawdzięczać można szlamazarności dawnej Zwierzchności, lecz powoli można ich nauczyć szanować rozporządzenia władz.

Upraszamy więc magistrat, aby wyznaczył miejsca do kąpieli znacznie poniżej mostu kolejowego, gdyż tam nikt się nie przechadza, ani jeździ łódkami, a natomiast surowo zabronił kąpieli na otwartej rzece wzdłuż drogi nad Sanem ku Ostrowi.

Obecnie zakazuje policya wchodzenia na wodę z łazienek za mostem. Tu mniej może potrzebny zakaz, gdyż w tem miejscu woda jest dostatecznie głęboką, tak że pokrywa kąpiących, prócz tego wysokie poręcze mostu zupełnie zasłaniają zeń widok i chyba ta z dorosłych osób widzieć z mostu może kąpiących się, która stara się zobaczyć. Nawet starsze osoby niższego wzrostu nic ztamtąd nie widzą.

— **Uszkodzenia** bruku, o jakich donieśliśmy powyżej naprawiono już wczoraj, skoro tylko deszcz ustał, co z przyjemnością podnosimy.

— **Od dwu lat** wydają nasze koleje bilety tam i napowrót do Poprad-Felka dla osób pragnących zwiedzić uroczą okolicę Karpat koło Szmeksu. W Przemyślu nabyć można takie bilety bądź via Łupków. — L. Mihalyi-Koszyce bądź też via Tarnów-Orłów-Koszyce. Zasługa to kolei węgiersko-galicyjskiej, gdyż ona dała inicyatywę w tym kierunku, tak jak w ogóle, gdzie idzie o ułatwienie podróży dla publiczności,

— **Głównodowodzący** wojskami w Galicyi J. Kr. Wys. ks Wirtembergski przejechał przed trzema dniami na podróż inspekcyjną do Sambora, Turki, Drohobycza i Stryja.

— **Doroczne żałobne** nabożeństwo za spokój duszy śp. Cesarza Ferdynanda odprawionem było w naszej katedrze w upłyniony Wtorek [illegible] z. m. Summę celebrował ks. infułat Hoppe, w obecności przedstawicieli władz cywilnych, młodzieży szkolnej i dość licznie zebranej publiczności

— **W Piątek** t. j. przedwczoraj zmienił się nareszcie kierunek wiatru i przyniósł po kilkudniowej słocie, upragnioną pogodę. Niebezpieczeństwo wylewu Sanu minęło, lecz szkód jakie deszcze zrządziły w plonach, zwłaszcza zaś w sianie i koniczu, nikt nie naprawi.

Popisy z ubiegłego półrocza szkolnego w tutejszych szkołach ludowych, przedsięwzięte będą w dniach niżej wyrażonych i pod przewodnictwem wybranych z grona Rady szkolnej miejscowej Delegatów.

1. z nauki gimnastyki dnia 7 lipca b. r. o godzinie 5 po południu. Delegatem Wny Jan Lewicki profesor.
2. w szkole 7 klasowej żeńskiej dnia 7 8 i 9 lipca b. r. Delegat Wny ks. kanonik Dr. Glazer
3. w szkole 8 klasowej wydziałowej męskiej dnia 12 lipca b. r. przed połud: w klasach I i III popołudniu II IV dnia 13 lipca b. r. przed połud. V i VI popołudnio VII i VIII Delegat Wny ks kanonik Lityński
4. w szkole 4 klasowej ludowej męskiej: dnia 13 b. r. przed połud: I i IV. popołudniu III. i II. Delegat Wny Klemens Sienkiewicz profesor
5. w szkole 2 klasowej mieszanej tudzież w niedzielnej na błoniu dnia 13 lipca b. r. o godzinie 3 popołudniu Delegat Wny Jan Lewicki profesor

Stosując się do objawionego życzenia Świetnej Rady szkolnej okręgowej raczą P. T. Delegaci spostrzeżenia swe przy popisach zebrać i w formie sprawozdania do końca lipca b. r. przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej doręczyć. Z Rady szkolnej miejscowej

w Przemyślu dnia 21 czerwca 1881

NADESŁANE.

Pewien Jegomość od paru miesiący rozgłasza po mieście, a szczególnie na kolei różne fałszywe wieści w celu szkodzenia mej opinii i moim zakładom fabrycznym. Z pomiędzy licznych a codziennie dochodzących mię wiadomości przytoczę jeden fakt, który dostatecznie określi niegodziwy czyn tego pana. Przed kilkunastu dniami pewien obywatel z pod Sambora, znając mię osobiście i moje wyroby, przybył koleją w celu zamówienia niektórych narzędzi rolniczych. Ów zaś Jegomość, ciągle kręcąc się na platformie dworca, natychmiast zdołał zbadać cel podróży tego obywatela i zawiązać z nim rozmowę, w której w najjaskrawszy sposób przedstawił moje położenie, a mianowicie: że fabryka moja już zupełnie nie egzystuje, że narzędzia i maszyny wszystkie zlicytowane i ja pogrążony w zupełnej ruinię, a zatem nie radzi mu nawet do mnie się udawać, tylko do Lwowa. Obywatel jednak, nie wierząc temu Jegomości, przybył sam do mnie przekonać się naocznie i gdy zastał fabrykę czynną w pełnym ruchu i obfite składy różnych maszyn i narzędzi, z radością i pełnem godności zadowolnieniem opowiedział mi zdarzenie i z oburzeniem przeciw oszczercy pozwolił mi nawet użyć w reklamie swego imienia. Na ten raz jednak nie chcę z tego korzystać, bo musiałbym zarazem zdjąć maskę z owego Jegomości, ale ostrzegam go niniejszem, że jeżeli jeszcze coś podobnego dowiem się, to sądownie go ścigać będę.

Szanownych zaś obywateli ziemskich naszego kraju mam honor zapewnić, że nigdy nie miałem zamiaru zwijać mej fabryki i nic mię do tego nie nagli, owszem skutkiem zamówień maszyn szańcowych i nadzwyczaj licznych rolniczych znacznie powiększyłem ją obecnie.

Przemyśl dnia 1 Lipca 1881.

M. Dornwald.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Dnia 30 Maja 1881 roku odbyło się zgromadzenie ogólne Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z którego przytaczamy poniżej wyciągi ze sprawozdania Dyrekcyi w dziale ogniowym, gradowym, życiowym i sprawozdanie Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

a) W dziale ogniowym:

Szanowne Zgromadzenie!

Sprawozdanie niniejsze obejmuje czynności dwudziestego roku istnienia Towarzystwa naszego.

Winniśmy przedewszystkiem stwierdzić, że Towarzystwo nasze, działając w wytkniętym kierunku, trzymając się zasad ścisłości a zarazem i słuszności w stosunkach z Członkami Towarzystwa, ciągle się zwiększa i rozwija.

Rok ubiegły, który raczej do niekorzystnych z powodu znacznych szkód ogniowych policzonym być winnien, staje się nowym dowodem stałości i siły naszego Towarzystwa. Zwracamy też szczególnie uwagę Szanownego Zgromadzenia na następujące zestawienie cyfr z bilansów dwóch lat ubiegłych ułożone:

W roku dziewiętnastym, to jest przedostatnim, było wypadków pożarów 1.286 i wypłacono za szkody kwotę złr. 823.800.

W roku dwudziestym, to jest ostatnim, było wypadków pożarów 1523 i wypłacono za szkody złr. 1,040.311.

Szkody więc wynosiły w tym roku więcej o złr. 216.511.

Z zestawienia tego okazuje się, że gdyby stosunek szkód do zaliczki w tym roku był takiż sam, jak w przedostatnim, zwrot, który wynosił wtedy 33%, byłby doszedł w ubiegłym roku do 37%.

W tem miejscu przypomnieć należy tyle razy powtarzaną prawdę, że wbrew pochopności do szukania w drobnych rubrykach przyczyn większego lub mniejszego powodzenia Towarzystwa, główną i decydującą przyczyną — nawet przy najlepszej organizacyi — jest większa lub mniejsza ilość pożarów.

Gdy zresztą przebieg czynności nic nie przedstawia niezwykłego, przechodzimy do zestawienia porównawczego dwóch lat ostatnich.

Od dnia 1/4 1880 r. do 31/3 1881 r. wydano polic 147.100. Liczba polic zwiększyła się przeto w roku 20-tym o 14.380.

Zabezpieczono wartości za złr. 277,683,353 przeto więcej w roku 20-tym o złr. 14,768,834.

Zebrano zaliczek netto złr. 2,000,190 ct. 70. Suma zaliczek zwiększyła się w roku 20-tym o złr. 152,699 ct. 96.

W roku 20-tym było wypadków pożaru 1523, a wypłacone wynagrodzenia wraz z funduszem na szkody nieuregulowane wynosiły złr 1,040,311 ct. 97. Było przeto w roku 20-tym 237 wypadków pożaru więcej, a wynagrodzenia powiększyły się o złr. 216,511 ct. 63.

Bilans za rok 20-ty wykazuje czystej pozostałości złr. 387.372 ct 75, która to kwota w stosunku do zaliczki złr. 1,431.950 ct. 86 złożonej na rok 20-ty przez Członków uprawnionych do zwrotu, czyni $27^{1}/_{10}$%.

Fundusz rezerwowy, który wynosił w roku zeszłym złr. 1,311,020, powiększył się tego roku do sumy złr. 1,390,285 ct 54, przeto w porównaniu z rokiem ubiegłym o złr. 79.265 ct. 54.

b) W dziale ubezpieczeń od gradu:

Sprawozdanie niniejsze obejmuje czynności działu zabezpieczeń od gradu z siedmnastego roku od zaprowadzenia tego działu.

Ubiegła kampania gradowa już nie do nieszczęśliwych, ale do katastroficznych zaliczyć się musi.

Dla illustracyi stanu, dodamy słów parę. Poprzedzający rok 1879 był uważany za bardzo nieszczęśliwy, a statystyczne daty okazują, że Towarzystwa austryackie wypłaciły w owym roku 95% od zebranych opłat za szkody gradowe. W tym zaś roku 1880 wynoszą straty gradowe w przecięciu około 150% od uzyskanych premii a w niektórych krajach monarchii austryackiej doszły te straty do 250 a nawet do 300%.

Jako dalszą illustracyą szkód gradowych dodamy, że obliczenia na podstawie sprawozdań Towarzystw asekuracyjnych pozwalają postawić cyfrę strat poniesionych przez Towarzystwa zabezpieczeń w środkowej Europie na 10,000,000 złr.

Towarzystwo nasze więc, również bardzo znaczne poniosło straty: przy zestawieniu cyfrowem stanu rzeczy, Dyrekcya przedstawia uchwałę Rady Nadzorczej co do sposobu pokrycia na razie poniesionych strat.

Przedstawiamy sumaryczne zestawienie z czynności w dziale gradowym w roku 1880:

W roku 1880 wydano polic 3.963, przeto więcej o 333 jak w roku 1879.

Zabiezpieczono wartości złr. 29,989,016, przeto więcej o złr. 6,696,573 jak w roku 1879.

Zebrano funduszów złr. 985.924 ct. 60, wypłacono wynagrodzeń i innych wydatków złr. 1,220,907 ct.94, niedobór wynosi przeto złr. 234.983 ct. 34.

Fundusz rezerwowy doszedł z końcem roku 1880 do złr. 351.691 ct. 56. Na pokrycie niedoboru użyto jednak złr. 176.340 ct. 78. Zostaje funduszu rezerwowego złr. 176.350 ct. 78, a brak do pokrycia wynosi 58.642 ct. 56.

Z uwagi, że dwukrotnie już, a mianowicie w roku 1869 i 1871 dział gradowy poniósł straty, których pokryć nie był w stanie połową funduszu rezerwowego, i pożyczył na pokrycie potrzebne kwoty od działu ogniowego, któremu pożyczkę każdym razem w następnym zwracał roku:

Rada Nadzorcza przeto uchwaliła: aby dział ogniowy pożyczył działowi gradowemu na podstawie zobowiązań statutowych Członków sumę potrzebną na pokrycie strat przez ten ostatni dział w roku 1880 w sumie złr. 58.642 ct. 56 poniesionych. Pożyczka ta w miarę możności w najkrótszym czasie działowi ogniowemu zwróconą być ma.

c) W dziale ubezpieczeń na życie:

Z dniem 31 Grudnia 1880 roku skończył się XI. rok istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dziale życiowym.

Rok ubiegły można równie zaliczyć do pomyślnych, wypadki śmierci nie przewyższyły bowiem matematycznych obliczeń śmiertelności, z drugiej zaś strony nie było żadnych nadzwyczajnych strat. Wynik też ostateczny wykazuje rezultaty, które dozwalają udzielić znacznego zwrotu zabezpieczonym do tego uprawnionym.

Stan ogólny tej instytucyi jest, śmiało to powiedzieć można, bardzo dobry, — nie jest ona bowiem obciążoną dawnemi wydatkami mającemi się powolnie umarzać, rezerwy wyposażone są w całej pełni wedle ściśle matematycznych obliczeń i ulokowane z wszelkiem bezpieczeństwem, prowizye akwizycyjne umorzone są w zupełności, również i koszta organizacyi, chociaż przepisy rządowe dozwalają umarzania takowych w ciągu lat; — słowem interes stanął zupełnie silnie, — wymaga tylko zainteresowania się nim jak najszerszych kół, aby tem więcej mógł oddawać usług społeczeństwu.

Dlatego też Dyrekcya, jak w każdym roku tak i obecnie, prosi o możliwe obznajamianie się z zasadami i celami tej instytucyi, aby

wspólnie dla dobra ogółu propagując przystępywanie do zabezpieczeń na życie ludzkie, dopomagać do wzmagania się bogactwa krajowego. Propaganda taka staje się z każdym rokiem łatwiejszą, boć każdy rok daje nowe dowody zbawiennych skutków zabezpieczenia, każdy bowiem rok wykazuje wypadki śmierci często, zupełnie niespodziewane, a instytucya we wszystkich tych wypadkach pospiesza z wypełnieniem swego obowiązku, co pozostałym po zmarłym wdowom lub sierotom daje nowe podstawy do egzystencyi, usuwając od nich przynajmniej w pierwszych chwilach sieroctwa, a często i na całą przyszłość, bolesną troskę o codzienny chleb powszedni.

W roku ubiegłym Towarzystwo wypłaciło kapitału na wypadek śmierci zabezpieczonym złr. 88,533.04, od początku istnienia wypłaciło Towarzystwo złr. 371.299 69. Lecz nietylko wdowy i sieroty korzystają już z tego rozpowszechniającego się u nas zmysłu przezorności, ale i ci, którzy w pierwszych chwilach przy zawiązaniu Towarzystwa zabezpieczyli posagi lub kapitały na dożycie, otrzymują już sumy zabezpieczone.

W sprawozdaniu za rok 1878 wykazywaliśmy, jakie sumy w pojedynczych krajach Europy i Ameryki w ostatnich latach były przez ogół zabezpieczone, — w sprawozdaniu za rok 1879 wskazaliśmy dążności w parlamencie francuskim do rozszerzenia zabezpieczenia na życie ludzkie na całe społeczeństwo — obecnie zwracamy uwagę na pracę parlamentu niemieckiego w podobnym kierunku; słowem cały świat cywilizowany usiłowań dokłada, by drogą zabezpieczeń na życie ludzkie społeczeństwo umoralniać, byt jego polepszać, a bogactwo krajowe małemi oszczędnościami co roku powiększać. W porę też jeszcze powstała instytucya nasza, by w tej cywilizacyjnej pracy za innymi szczęśliwszymi od naszego krajami podążyć.

Dyrekcya głęboko przekonana o zbawienności skutków tej pracy, z całem zamiłowaniem jej się poświęca i nieustannie do współudziału w tej rzeczywiście organicznej pracy wszystkich kraj miłujących zapraszać nie przestaje.

Wedle przyjętego zwyczaju przedstawia Dyrekcya poniżej ogólny stan działu ubezpieczeń na życie.

Na kapitał pośmiertny było zabezpieczonych z końcem roku 1880 4.579 mężczyzn i 1 584 kobiet, na sumę 8,093,990 złr. 93 ct w. a. rentę 15.336 złr. w. a. Stan ubezpieczeń działu pośmiertnego zwiększył się przeto w ciągu roku 1880 o 177 mężczyzn i 115 kobiet, z kapitałem ubezpieczonym 501.680 złr. w. a. 58ct. Ogólny przychód w tym dziale wynosił w roku 1880 złr. 851.262 ct. 84, a ogólny rozchód złr. 811 347 ct 16. Pozostałość w dziale A) wynosi przeto złr. 39.915 ct. 68.

W dziale ubezpieczeń na dożycie było ubezpieczonych z końcem 1880 roku 335 mężczyzn i 623 kobiet na kapitał 2,547,325 złr. i rentę 8.031 złr. w. a. Stan ubezpieczeń działu na dożycie zwiększył się przeto w ciągu roku 1880 o 47 mężczyzn i 114 kobiet kapitałem ubezpieczonym 345.899 złr. w. a. Ogólny przychód w dziale ubezpieczeń na dożycie wynosił w roku 1880 złr. 332.888 ct. 72. Ogólny rozchód w tymże dziale złr. 323.910 ct. 29 Pozostałość w dziale B) wynosi złr. 8.978 ct. 43 w. a.

d) Sprawozdanie z operacyi Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie:

Towarzystwo wzajemnego kredytu ukończyło z dniem 31 Grudnia 1880 roku szósty rok istnienia.

Dyrekcya ma zaszczyt przedstawić rezultaty czynności za czas od 1 Stycznia 1880 roku do 31 Grudnia 1880 roku.

Przy normalnym a ciągle pomyślnym rozwoju interesów, jest pragnieniem Dyrekcyi działalność tej instytucyi ku pożytkowi największej ilości Członków rozszerzać. Z tych powodów Dyrekcya korzystała i w tym roku z pierwszej sposobności, aby stopę procentową 6½ zniżyć o ½ procentu, obecnie więc już od dnia 1 Stycznia b. r. eskontuje weksle Towarzystwo wzajemnego kredytu po 6%.

Przed sześciu laty rozpoczęliśmy czynność na stopę 9%. W tem, aczkolwiek powolnem, wszelako ciągłem polepszaniu warunków kredytu, należy upatrywać z jednej strony niezaprzeczone wzmagania się instytucyi na własnych siłach opartej, — z drugiej zaś strony dowodzi ta działalność, jak zbawienne skutki osięga samoistna, na własnych siłach oparta praca społeczna, jeżeli jej towarzyszy dobra organizacya, wytrwałość i wiara w te siły.

Przy dobrej organizacyi i możliwie sprężystem postępowaniu, instytucya zdobywa sobie z każdym rokiem większe zaufanie w kraju, a to ułatwia napływ pieniędzy potrzebnych do coraz większego rozszerzania interesów kredytowych.

Jak w ubiegłych latach, tak i w tym ostatnim roku, Dyrekcya nie odmawiała pośrednictwa przy regulowaniu stosunków majątkowych pojedyńczych Członków, — szczególnie użyteczne okazuje się pośrednictwo Towarzystwa wzajemnego kredytu przy konwersyach pożyczek na mniej uciążliwe warunki, bez którego to pośrednictwa, często konwersya byłaby niemożliwą, a zawsze wiele kosztowniejszą.

Spłaty zaciągniętych zobowiązań, z niewielkiemi wyjątkami, regularnie wpływają i Dyrekcya z przyjemnością podaje do wiadomości, że z każdym rokiem poczucie obowiązku wzmaga się i Członkowie Towarzystwa z wielką uwagą dla instytucyi i możliwą akuratnością do odpowiedniego prowadzenia interesu znacznie przyczyniają się. Pozwy i egzekucye stanowią wyjątki.

Reasumując wyniki operacyi we wszystkich działach ubezpieczeń i w Towarzystwie wzajemnego kredytu, okazują się następujące rezultaty:

a) W dziale ubezpieczeń od ognia okazuje się pozostałość **Złr. 387.372 ct. 75**, w skutek czego tym Członkom, którzy w roku 1881 odnowią swe ubezpieczenia od ognia, potrąconym będzie zwrot 27% od zaliczki na rok 1880 złożonej.

b) W dziale ubezpieczeń od gradu wynikła strata **Złr. 234.983 ct. 34**. Strata ta pokrytą została połową funduszu rezerwowego w kwocie Złr. 176.340 ct. 78, na resztę zaś niedoboru w kwocie Złr. 58.642 ct 56 zaciągnięto pożyczkę z działu ogniowego.

c) W dziale ubezpieczeń na życie, a mianowicie przy ubezpieczeniach **na kapitał pośmiertny**, otrzymają wszyscy Członkowie, którzy są ubezpieczeni od roku 1876, 20% zwrotu od zaliczki na rok 1876 złożonej.

Przy ubezpieczeniach natomiast na dożycie otrzymają ci Członkowie 15% zwrotu od zaliczki na rok 1876 złożonej.

Fundusze gwarancyjne działu życiowego na nieprzewidziane wypadki wynoszą Złr. 224.919 ct. 71, prócz rezerw obliczonych na matematycznych podstawach, które zobowiązania Towarzystwa w zupełności pokrywają.

d) Do Towarzystwa wzajemnego kredytu należy 984 Członków, którzy wpłacili udziały w wysokości Złr. 559.432 ct. 19.

Towarzystwo udziela pożyczek swoim Członkom na 6% rocznie. — Obrót kasowy wynosił w roku 1880 Złr. 23,491.944 w. a. a suma weksli eskontowanych wynosiła Złr. 7,744.644 w. a. Z pozostałości wynoszącej 45,328.81 otrzymają Członkowie 6% dywidendy.

Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyślu
otrzymała świeżo na skład

Karty pamiątkowe z podróży Cesarza Franciszka Józefa I. po Galicyi 1880.
Album z 20 fotografiami w wielkim formacie . . . . . . 30 zł.
Toż album w mniejszym formacie 12 „
Wjazd Cesarza Franciszka Józefa I. do Krakowa 4 września 1880, wielka chromolitografia podług akwarelli J. Kossaka 12 zł.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, a względnie **Szanownym Panom** że urządziłem **osobny** wszelkim wymogom odpowiedni **salon do golenia, strzyżenia i fryzowania włosów** — zaopatrzyłem takowy we wszelkie przybory toaletowe **i należytą usługę.**

Abonament miesięczny na golenie wraz z uczesaniem włosów
2 razy na tydzień . . . 1 zł. — ct.
3 „ „ . . . 1 „ 50 „

Wszelkie wyroby z włosów wchodzące w zakres perukarski wykonuję jak najsumienniej i po umiarkowanych cenach.
Przyjmuję także **brzytwy do obciągania.**
Wszelki wybór perfumeryi i kosmetyk krajowych i zagranicznych.
Doznawszy przez tak długie lata łaskawych względów Szanownej P. T. Publiczności tuszę sobie nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność mnie swemi względami i nadal zaszczycać raczy, a tem samem przyzna mi moją szczerą i chętną pracę. —

Z najgłębszem uszanowaniem
[illegible]
fryzyer i perukarz w Przemyślu.
Ulica Franciszkańska Nr. 116.

PAIN-EXPELLER
„Z [illegible]"
... bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bólowi zębów itd. użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest to uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expelleru, i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez wszelkiej reklamy w całej Austryi tak olbrzymie znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 ct. i 70 ct. za flaszkę w *Przemyślu* w aptece p. Władysława Nahlika i *we wszystkich aptekach* Austro-Węgier, lub też w centralnym składzie: Dra Richtera apteka pod „Złotym Lwem" w *Pradze*, Niklasplatz 1.



W płynie i suche (do pociągania i wypełnienia etc.) radykalny środek na grzyb i gniciе na pleśń w browarach, stajniach etc. Konieczny do ochrony wszelkich części drzewnych, przy nowych budowlach, szybach, piwnicach, kolejach konnych itd. Najlepszy środek izolujący od wilgoci, gorąca i zimna. Wypróbowany i stwierdzony przez władze i rzeczoznawców.

Skład w Przemyślu u A. Faliszewskiego.
Fabryka: X. Columbusgasse 24. Gustav Schallehn, Wiedeń.

Dyplom honorowy Paryż 1378	Złoty medal Paryż 1878.

Zakład budowy młynów
fabryka maszyn młynarskich
HOERDE I SP. W WIEDNIU

przesyła darmo młynom i budowniczym **młynów swój wielki illustrowany katalog** z więcej jak **200 rysunkami** maszyn młynarskich i **planów dla młynów**. Budowy i przebudowanie **młynów** i **fabryki krup** wykonywa według **najnowszego systemu**.

Specyalności:

Walce porcelanowe pat. Wegmann.	**Walce do śrutu** pat. Ganz & Comp.

SYROP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
ALEKS. MANKOWSKIEGO

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długo trwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis), w rozedmie płucowej i w **kokluszu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki się dołącza.
Główne składy utrzymują: we **Lwowie** *K. Mikolosz*, w **Krakowie** *W. Redyk* w Wiedniu *J. Weiss* Tuchlauben Nr. 27, w Warszawie *H. Kucharzewski*; w Wilnie *P. Grużewski*; w Przemyślu u wynalazcy, oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.
Uwaga: Powyższy Syrop uznany obecnie został przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie jako skuteczny przeciw wszelkim kaszlom i ułatwiający odpluwanie flegmy.

! Dla Gospodyń !

Gdyby „Kawa Franck'a" mianowicie ta prawdziwa przez

HENRYKA FRANKA SYNÓW
w Lincu n. Dunajem

nie była **dobrą**, toby tylu fabrykantów nie występywało przeciw niej i nie naśladowało etykiety, barw, druku, papieru, nazwiska i marek ochronnych.

Zechciejcie przeto, **szanowne gospodynie** łaskawie PRWDZIWĄ Kawę Franck'a od **Fałszywej** odróżniać, a to bacząc przy kupnie dokładnie na znaki poznania **Prawdziwej**, na następujący podpis:

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg

Ci fabrykanci, co nazwiska częściowo lub całkowicie FAŁSZUJĄ nie mają INNEGO CELU JAK PANIE OSZUKAĆ.

Proszę! zatem uważać dokładnie na firmę i żądać zawsze tylko

Prawdziwej Franck'a Kawy
z podpisem

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg

która oprócz tego pod nadzorem W-go Pana Rabina **Salomona Spitzera** w Wiedniu
Szwagra W-go Pana
Nadrabina **Schreibera** w Krakowie sporządzana

כשר **DLA IZRAELITÓW** כשר
jako koszerna według rytuału gwarantuje się.

Do nabycia we wszystkich wielkich i drobnych handlach.

ZAKŁAD ZDROJOWY
TRUSKAWIEC
zostaje otwartym 25. Maja 1881.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia — Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.

Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracje i cukiernia.
Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz-Truskawiec 8 kilometr.
Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Lekarz zakładu dr. **R. ZIEGER**, krajowy radca zdrowia.
Zamówienia na pomieszkanie mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

Zarząd.

Firma A. R. JANECZKA w Przemyślu
renomowana już od 18 lat poleca

najgłówniejszy skład własnego wyrobu rękawiczek prawdziwych jelenich, sarnich, kozłowych, glansowanych, jedwabnych, nicianych, damskich, mężkich i dziecinnych, oraz wielki skład gotowych bandaży na ruptury pachwinowe i pępkowe, pończochy gumielastyczne na kurczowe rozdęcie żył, prześcieradełka gutaperchowe, skóry łosiowe i jelenie do łóżek, amerykańskie jelenie pantalony i kaftaniki, poduszki safianowe i gutaperchowe do nadymania parą, szelki, krawatki, kołnierze, manszety, spinki, tytonierki, pugilaresy, perfumy, mydełka, pierścienie na odgniotki, szczotki do sukien, zębów i włosów, kufry, torby podróżne i myśliwskie, pasy na ładunki, obróżki dla psów różnego rodzaju, futerały na rewolwery, skórzane rzemienie do strzelb, pasy i pledy skórzane, kalosze gumielastyczne austryackie i prawdziwe rossyjskie.

Oraz fabrykę **obuwia** własnego zaprowadzenia istniejącą od lat 9. damskiego, mężkiego i dziecinnego, znaną już z rzetelności i sumienności.

Zamówienia uskuteczniam jak najpunktualniej.

DO SPRZEDANIA.

Dom murowany parterowy o 6 pokojach i 2 izbach w suterenie z ogródkiem na Zasaniu pod l. 212 położony.
Cena kupna 4.200 zł. aw. przy hipotece pozostać może dług bankowy 1.000 zł. aw.
Bliższych wiadomości udziela adwokat Dr. Tarnawski.



WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
z najświeższego napełnienia nadeszły już do głównego składu
wód mineralnych
S. SYROPA w Przemyślu

Cenniki bezpłatnie się rozdają.
Zamówienia z prowincyi niezwłocznie się uskuteczniają.
Także Czereśnie świeże

Mattoni'ego
GIESSHÜBLER

najczystsza alkaliczna **szczawa.**
najlepszy napój przy stole i dla orzeźwienia, używa się znakomicie w nieżycie organów oddechowych i trawienia jako, też pęcherza.
Pastylki na trawienie i piersiowe.
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych, kawiarniach i restauracyach.
Henryk Mattoni, Karlsbad.

HANDEL
M. KRUGA w Przemyślu.

Niniejszem mam honor uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że już nadeszły do mego handlu wszelkie

świeże wody
mineralne
KRAJOWE i ZAGRANICZNE
i sprzedaję takowe po umiarkowanych cenach.

Także już nadszedł pierwszy wagon
CEMENTU
GROSZOWICKIEGO
który sprzedaję po zniżonych cenach.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności zostaję
z wysokiem poważaniem sługa
M. KRUG.

Kto w wątpliwości się znajduje

którego z zachwalanych po gazetach leków ma użyć, i czy ma go użyć, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien I., Stefansplatz 6** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny" znaną także pod tytułem **„Przyjaciel chorych"**. w niej bowiem omówione są fachowo i gruntownie niezawodne i przez lekarzy zalecane środki lecznicze, co daje choremu możność spokojnego zastanowienia się nad niemi i wybrania dla siebie najodpowiedniejszych. Powinien przeto każdy chory broszurki tej z powyższej księgarni przez prostą kartę korespondencyjną zażądać, a otrzyma ją bezpłatnie i franco i nie potrzebuje żadnych innych kosztów przy tem ponosić.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kossecki. **Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.**